

Hania zastanowiła się nad tym dłużej i pomyślała, że być może nie byłby to taki zły pomysł. Teraz oboje pracują, zarabiają. Dzieci są starsze. Ale... obecność Ignacego jednak wiele dla niej znaczyła przez te lata i nie była pewna, czy potrafiłaby teraz z tego ot tak zrezygnować. Nadal pomagali sobie wzajemnie. Nadal był sporą pomocą przy dzieciach. Miała też kogoś dorosłego w domu, do kogo może się odezwać, pod warunkiem, oczywiście, że on akurat nie załatwiał swoich biznesowych spraw. Osobne mieszkanie byłoby jak najbardziej możliwe, ale skoro on sam nie zaczynał tego tematu, dlaczego miałyby poruszyć go ona?

Był jeszcze argument, który lata temu przedstawiła jej Dagmara. Mieszkając razem, blokują swoje szanse na ułożenie sobie życia z kimś innym, ale czy tak było naprawdę? Ignacy od lat nie miał żadnej stałej partnerki, a Hania nigdy o taką brata nie wypytywała, uważając, że nie jest to jej interes. Był też czas, w którym ona sama wcale nie żyła jak na pustyni.

– Znajdź sobie kogoś, siostra – mówił Ignacy, gdy minęło już trochę czasu od odejścia Jacka. – Jesteś młoda.

Wzięła sobie jego słowa do serca, a w związku z tym, że specjalnie nigdzie nie bywała, nie licząc przedszkola, placów zabaw, sklepu i od czasu do czasu osiedlowej przychodni, czuła, że pozostał jej jedynie internet. Miała niemałe opory przed poznawaniem kogoś w ten sposób, ale ostatecznie umówiła się z paroma facetami. Wszyscy uciekali, gdy tylko dowiedzieli się o dzieciach, a Hania nie mogła mieć do nich o to pretensji. Jeden został pomimo tego. W mimice jego twarzy nie zauważyła charakterystycznego grymasu, gdy tylko wspomniała o swoich małych pociechach. Zaczęli się regularnie spotykać, otwierać przed sobą coraz bardziej, wyjeżdżać nawet na wspólne weekendy.

Upłynęło trochę wody w Wiśle, zanim przedstawiła go dzieciom, lecz gdy w momencie przekroczenia progu jej mieszkania przywitał się z Laurą i Frankiem, Hanna była więcej niż pewna, że oto tym razem trafiła na historię z happy endem. Przyniósł Laurze lalkę Barbie ubraną w wielki plażowy kapelusz, a Frankowi świecącego w ciemności robota. Chłopiec spał z nim jeszcze długo po tym, gdy pan „wcale nie happy end” bezceremonialnie odszedł z jego życia tak szybko, jak się w nim pojawił.

*Wybacz, ale jednak nie potrafię.* To wszystko, co napisał któregoś razu SMS-em, nie mając odwagi powiedzieć Hani niczego wprost.

– A napisałaś mu chociaż, że jest skończonym skurwysynem, wieśniakiem, powinien prostować banany na drzewie, ma twarz jak Pinokio po inwazji korników, a w mózgu chomiki mu grają w ping-ponga? Albo chociaż, że ma małego? – Daga rzucała w najlepsze inwektywami z jakiejś nadmorskiej miejscowości w słonecznej Italii, w której obecnie pomieszkiwała.

– Nic z powyższych – odpowiedziała, ścisząc głośnik w telefonie. Kumpela darła się na całe gardło. – Nic mu nie napisałam, bo każdy komentarz był tu tak naprawdę zbędny. Za to Laura obcięła włosy lalce Barbie, gdy się dowiedziała, że „mój nowy znajomy” już jej nie odwiedzi. Niestety dzieci zdążyły polubić drania.

– Brawo dla Laury, zuch dziewczyna. Moja krew.

Po znajomości z panem „wcale nie happy endem” Hania porzuciła randkowanie. Nie mogła narażać dzieci na to, że znów się do kogoś przyzwyczają, a on po jakimś czasie jednak stwierdzi, że idzie w siną dal, tak samo jak zrobił to ich tata. Wróciła do nienajgorszej wizji mieszkania z własnym bratem i zaczęła widzieć tego coraz więcej plusów. Oboje na tym korzystali, a ostatecznie po śmierci rodziców mieli tylko siebie.

– Mamuś, jesteś tam? – Laura nachyliła się w stronę matki, która najwyraźniej była obecna w ich pokoju już tylko ciałem, bo duch lewitował gdzieś w przestworzach. – Pytałam, czy kiedyś moglibyśmy zamieszkać osobno, bez wujka? Wtedy ja i Franek mielibyśmy własne pokoje. A wujka i tak przez większą część dnia nie ma w domu.

– Może kiedyś coś takiego nastąpi – odpowiedziała Hania, wracając myślami na ziemię. – Ale po pierwsze, póki jest coś dobre, to nie warto tego zmieniać, a po drugie, nie mogę ci niczego zagwarantować. Oprócz jednego.

– Czego? – zapytała z zaciekawieniem dziewczynka.

– Że jak już dorosniesz, zdobędziesz wykształcenie, znajdziesz dobrą pracę znacznie wcześniej niż ja, staniesz się szanowaną kobietą, która wie, czego chce, to będziesz mogła spełniać swoje marzenia. Wyobraź sobie, że ja na przykład dzisiaj zapisałam się na pilates, takie zajęcia sportowe, a w najbliższym czasie będę chciała zaopatrzyć się w materiały do decoupage. Kto wie, może nawet i na to znajdę chwilę. A twoim zadaniem jest na razie nie opuścić się w nauce, bo niestety, ale lada chwila materiału będzie coraz więcej.

Gdy Laura zasypiała, myślała o tym, że chciałyby się obudzić dorosła. Nie musiałyby wtedy utrzymywać w tajemnicy swoich wizyt w antykwariacie, a wszystkim wokoło oznajmiłyby jasno i klarownie, że ona właśnie już od dawna wie, czego chce. To muzyka miała przynieść jej szczęście i spełnienie, nie cokolwiek innego